Cena 10 hal.

Nr. 177 Kraków, Piątek 9 Kwietnia 1915. Rok XXII!

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopisca sie 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Pierwszy Związek Bałkański pod opieką Rosyi.

W jubileuszowej księdze P. A. Lavrova „O Petru II. Petroviću Njegosu" czarnogórskim znajdują się ciekawe rozdziały, stanowiące cenny materyał do dziejów związku bałkańskiego. Pokazuje się, że myśl związku takiego przeciw Turcyi, choć urzeczywistniona została przez Rosyę i przez nią stała się czynem, ma przecież długą już historyę i wyszła z południa słowiańskiego i zawędrowała już dwa wieki temu na północ.

Z ziem bałkańskich i południowo-słowiańskich Czarnogóra jedna nie podlegia przemocy tureckiej. Jedność wiary zbliżyła Czarnogórę do Rosyi już za Piotra Wielkiego, a to zbliżenie wyraziło się coroczną zapomogą, która za cara Mikołaja dosięgła wysokości 9000 dukatów. Władyka czarnogórski porozumiewa się z Piotrem Wielkim jako tłomacz uczuć chrześcijan Serbii, Slawonii, Macedonii, Bośni i Hercegowiny. Car w odpowiedziach do niego pozdrawia szczególnie „Czarnogóreów, Nikszicziów, Banjanów, Drobujaków, Gaczanów, Trebinjan i Chorwatów". Władyka Danilo pomaga nawet Rosyi, wywołując w czasie zmagań się orężnych Turcyi i Rosyi zamieszki w Albanii i Hercegowinie. Oparta o Rosyę Czarnogóra czuła się mocniejszą nietylko wobec Turków, ale także Wenecyi i Rakuszan.

Czarnogóra miała wtedy zaledwie 40.000 ludności, więc następca Daniły Bazyli Petrović celem utrwalenia sojuszu rosyjsko-czarnogórskiego oddał się Rosyi w protektorat, który był mu potrzebny do walki o wyzwolenie braci od Turków. Bazyli szuka też oparcia dla pomyślanego sojuszu sąsiednich narodów na Bałkanie, w szczególności Serbów, Czarnogóreów i plemion albańskich. Za jego sprawą Czimarjoci, naród wyznania greckiego, mówiący po albańsku i liczący do 20.000 wojaków, prosi 1760 r. o protektorat rosyjski. Ale że właśnie wtedy Rosya żyła w przyjaźni z Turcyą, więc rezydent rosyjski Obrezkow nie przychylił się do prośby „tureckich poddanych".

W r. 1766 według istniejącego dokumentu pisanego powstaje „związek Czarnej Góry, Starej Serbii i Macedonii, który upełnomocnia i wysyła do wszechruskiego dworu kniazia Mirka Georgevića. Wnet potem idzie nowe poselstwo do Katarzyny, idą kneź rasinski Iosip Hadzi Lazarewić, serwinski kneź Władysław Branković i kosowski kneź Władysław Branković i kozowski kneź Dimitrije Toplicanin. Proszą o wyzwolenie chrześcijańskich narodów z niewoli tureckiej. Obiecują, że wojsko tureckie, posłane na jug, dostanie wszelaki prowiant, byle jeno przybyło oswobodzić ich, bo „Serbowie i Bułgarzy nie mają innego obrońcy jak jeno carycę rosyjską". Memoryał podpisali Avram Rasković i kneź Lazarević imieniem ludności serbskiej i macedońskiej. Działo się to pod kierownictwem i z myśli Vasilija Petrovića czarnogórskiego.

Skutku nie było. Ale nie zraża się tem następca Bazylego, Petar I. Petrović. On porozumiewe się już z carem Pawłem. Paweł nie kwapi się także do wojny oswobodzicielskiej. Znowu jedzie na północ poselstwo nowe pod przewodnictwem grafa Davidovića. Tym razem Czarnogóra daje już Rosyi nawet zupełny plan wojenny związkowców, czekających oswobodzenia od cara. Davidović przedstawia carowi, że „pomorska Dalmacya, Hercegowina, Bośniacy, Albańcy i Serbowie zwrócili się do władyki czarnogórskiego z prośbą, by posłał kogoś do Rosyi i wstawił się za nimi, aby Rosya także i resztę Bałkanu wyzwoliła z jarzma tureckiego". Upewnia, że z pomocą Rosyi i Czarnogóry Bałkan snadnie się może oswobodzić, a świat słowiański stworzyłby trzy armie do walki z Turkami.

Jedna armia poszłaby na Skadar, po zajęcie tego miasta, a to stałoby się szybko, jest już cała Albania w ręku chrześcijańskich, boć tam najwyżej 20 procent jest Turków. Z opanowaniem Albanii wolną będzie zaraz Kandya i Morea, oraz reszta wysp, zamieszkanych przez chrześcijan. A więc do związku należeć mają według tego i Grecy.

Armia druga pójdzie na Serbię, gdzie ludność pochodzeniem, językiem i wyznaniem jest z Czarnogórcami spokrewniona. A przez Vlaszkę (Wołoszczyznę) i Rumelię to wojsko serbskie złączyłoby się z wojskiem rosyjskiem.

Trzecia armia musi pójść do Bośni, której siostrzyca Hercegowina sąsiaduje z Czarną Górą. I tu jest ludność chrześcijańska z tego samego plemienia i tej samej religii, a przez garstkę osmańską uciskana, oczekuje też oswobodzenia.

Davidović, przejęty planami władyki czarnogórskiego Petra I. Petrovića Njegusza stwarza związek bałkański pod opieką rosyjskiego cara Pawła. Nie jest to zdaniem jego fantazya, ale zamiar wykonalny. Dyplomacie temu idzie o najbliższych bardziej, niż o dalszych. Gdy stosunki nie pozwoliły Rosyi ująć się za chrześcijaństwem południowo-słowiańskiem całem, niechby Czarna Góra choć Zalew kotorski dostała, a tego nie można jej dać, niechżeby już którykolwiek port adryatycki dostała. Zanim car Paweł mógł dać odpowiedź związkowi bałkańskiemu, już żyć przestał. Za Napoleona Czarnogórcy dostali z pomocą rosyjską Bokę kotorską, ale w 1814 car Aleksander oddał ją Austryi.

Czarnogóra zatem w utworzeniu związku bałkańskiego grała rolę pierwszą. Zapewne nie tylko dawniej, ale i później. Kto wie, czy historyczny pierwszy strzał czarnogórski w wojnie bałkańskiej 1912, kierowany ręką samego władyki, nie miał być właśnie symbolem tej roli! Wszak i Grecy i Bułgarzy już w owym starym związku mają miejsce obok Serbów pod naczelnictwem czarnogórskiem.

G. R.

Rosyjska ustawa wywłaszczeniowa.

Przy rozprawach nad tegorocznym budżetem — pisze p. S. G. w „Kuryerze Warszawskim" — Rada Państwa, na wniosek swojej komisyi finansowej, uchwaliła szereg wniosków ogólnej natury, będących w ścisłym związku z rozgrywającemi się obecnie wypadkami wojennemi. W jednym z nich Rada Państwa uznała za pożądane i zaleciła rządowi „przedsięwzięcie naglących środków w celu niezwłocznego usunięcia z obrębu Rosyi własności wychodźców niemieckich i austryacko-węgierskich, z wyłączeniem osób pochodzenia słowiańskiego".

Prędzej niż Rada Państwa mogła się spodziewać, temu jej życzeniu stało się zadość, bo oto w kilka dni po zamknięciu w dniu 10 lutego sesyi obu Izb, pozyskały zatwierdzenie cara pod datą 15 marca wydane w drodze artykułu 87. praw zasadniczych trzy uchwały rady ministrów, do tego celu zmierzające, a mianowicie: 1) „O posiadaniu, prawem własności i użytkowania, ziemi w państwie rosyjskiem przez poddanych austryackich, węgierskich, niemieckich i tureckich"; 2) „O posiadaniu, prawem własności i użytkowania, ziemi przez niektóre kategorye pozostających w poddaństwie rosyjskiem wychodźców austryackich, węgierskich i niemieckich", i 3) „O wstrzymaniu posiadania, prawem własności i użytkowania, ziemi przez wychodźców austryackich, węgierskich i niemieckich w miejscowościach nadgranicznych".

Inaczej rzecz się ma z pierwszą nowelą, która takiego wyłączenia na korzyść Słowian całkiem nie zawiera, lecz stanowi ograniczenia dla wszystkich wogóle obywateli państw walczących nieprzyjacielskich bez różnicy narodowości. Wspomniana ustawa — jak wynika z jej brzmienia — zabrania bezwzględnie tym w obrębie całego państwa rosyjskiego pod jakimkolwiekbądź tytułem; gdyby zaś na kogokolwiek z tych osób nieruchomość przeszła w drodze spadku, spadkobierca ma obowiązek sprzedać ją w ciągu 2 lat od daty nabycia do niej prawa, a to pod groźbą przymusowej sprzedaży tej nieruchomości przez licytacyę publiczną. Nie wolno również w myśl ustawy obywatelom państw nieprzyjacielskich zawiadywać nieruchomościami w charakterze pełnomocników lub zarządców. Zakazy te stosuje się przytem nie tylko do osób pojedynczych, lecz i do osób prawnych, do wszelkiego rodzaju spółek i towarzystw akcyjnych, z których administracyi wszyscy ci obcy obywatele ustąpić muszą, o ile te towarzystwa i spółki mają prawo nabywania nieruchomości.

Dla zapobieżenia obejściu tych przepisów ustawa nietylko daje prawo każdej ze stron, które brały udział w zawarciu umowy owe przepisy gwałcącej, wytaczać akcyę sądową o unieważnienie umowy, lecz nadto zobowiązuje do wytaczania takich akcyi miejscowe władze administracyjne, skoro tylko te władze powezmą wiadomość o zawarciu tego rodzaju ustawie przeciwnych umów. Nie dość na tem! Osoby, któreby z pogwałceniem tych przepisów faktycznie posiadały nieruchomości lub zarządzały niemi, mają być przymusowo wysiedlane za granicę.

Najdotkliwszemi wszakże dla naszego kraju, ze względu na faktyczny stan rzeczy, są te przepisy ustawy, które mówią o przymusowej likwidacyi własności ziemskiej, będącej już dziś w posiadaniu i użytkowaniu poddanych austryacko-węgierskich i niemieckich w wyszczególnionych w ustawie miejscowościach pogranicznych do których zaliczone zostały także: całe Król. Polskie łącznie z gubernią chełmską oraz gubernie: kowieńska, grodzieńska, wileńska, mińska, wołyńska i podolska (tj. Litwa i Ruś). Ustawa — jak wiadomo — zobowiązuje wszystkich tych właścicieli do sprzedania lub odstąpienia swoich majątków w terminie sześciomiesięcznym od daty ogłoszenia przez rząd gubernialny listy osób, podlegających wywłaszczeniu w obrębie gubernii osobom mającym prawo je posiadać, a to — pod groźbą przymusowej sprzedaży tych majątków przez publiczną licytacyę po upływie wspomnianego terminu. Ponieważ listy osób, podlegających wywłaszczeniu mają być sporządzone w ciągu 2 miesięcy po ogłoszeniu w mowie będącej ustawy, termin zaś ostateczny do sprzedaży z wolnej ręki oznaczony został na 6 miesięcy, przeto przypuszczać można, że z końcem rb. własność ziemska obywateli niemieckich i austryackich w tych miejscowościach, w których ustawa ta wejdzie normalnie w życie, będzie całkowicie zlikwidowana. Wyjątek stanowić będą tylko te miejscowości, które objęte są dotychczas wojną, a dla których ustanowione powyżej terminy mają się liczyć dopiero od czasu, który określi minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z miejscową zwierzchnością wojskową.

Prawo — jak widzimy — jest bardzo surowe i z całą bezwzględnością dąży do zamierzonego celu. Z całego toku myśli politycznej, jaka się ujawniła w ostatnich czasach zarówno w sferach rządowych, jak i w ciałach prawodawczych mamy zasadę przypuszczać, że tylko przez jakieś nieporozumienie opuszczono w tej noweli zastrzeżenie na korzyść Słowian, które znalazło miejsce w dwóch innych.

„Kuryer Poznański".

W okupowanem Królestwie Polskiem.

Cywilny zarząd Królestwa Polskiego, znajdujący się przy niemieckiej komendzie wschodniej (marsz. Hindenburg) wydaje obecnie „Verordnugsblatt der Kaiserliche deutschen Verwaltung in Polen". Rozporządzenia w tym organie ogłaszane są w języku polskim i niemieckim i obowiązują z reguły w trzy dni po ogłoszeniu. Mają one moc ustawy. Pierwsze numery „Verordnungsblattu" zawierają wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego (jak o tem donosiliśmy) i czasu środkowo-europejskiego oraz uregulowanie ruchu granicznego między Królestwem a Niemcami. Dalsze rozporządzenia znoszą rosyjskie święta galowe i zakaz wypłat do państw nieprzyjacielskich, znoszą moratoryum, zawierają przepisy wekslowe, czekowe, sądowe karne, procesowe, hipoteczne, konkursowe, egzekucyjne, należytościowe. „Dziennik rozporządzeń" ukazuje się raz na tydzień. Redakcyę powierzono Drowi Pomian-Dziembowskiemu, b. posłowi do parlamentu niemieckiego, przydzielonemu do administracyi niemieckiej. (Donosi „Berl. Tagblatt").

W sprawie odbudowania wsi polskiej.

Mówią i uczą „Mądry Polak po szkodzie", dobre to przysłowie i jeżeli mądrość nasza urośnie w stosunku szkód teraźniejszych, będzie to mądrość bezmierna, jak bezmierne są szkody ziemi naszej, urośnie do Geniuszu. Mamy przed oczyma fotografię w ilustrowanym dzienniku „Wiener Bilder" z 14 marca 1915 r. strona 9, która przedstawia jeńców niemieckich użytych przez Francuzów (około Poitier południowa Francya) do robót rolnych.

Myśl tę mieli i Prusacy, którzy w bardzo wielkiej ilości każą swoim jeńcom wojennym koło roli pracować.

Ale pospiech w tej akcyi konieczny, wiatry marcowe zaczynają osuszać pola i wzywają rolnika do siejby. Gdy usuniemy najprzód nieszczęśliwych bohaterów, leżących niestety za płytko w ziemi, której bronili, weźmy się ze czcią dla Ich pamięci do pracy, którą Oni krwią swoją rozpoczęli, broniąc Ojczyzny.

Ne wątpię, że głos ten znajdzie oddźwięk we wszystkich szlachetnych sercach i że całemi siłami tę myśl zbawienną uchwycą dla dobra pozostałych sierót po poległych ojcach.

Ale pośpiech konieczny, zwłoka niemożliwa, każdy dzień drogi, każdy promień słońca wykorzystać trzeba.

Mówią, że pewny kraj w Ameryce został pochłonięty przez potężne Stany Zjednoczone, bo zawsze najlepsze jego plony przychodziły zapó-

Ostatni raport...

Legionistom z Radomyśla n. Sanem przesyła J. W.

2

W mogiłę śmierci rzuceni... poniechani...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ani spostrzegli kiedy schyłek dnia zagasł. Noc przyczajona przysiadła i pokrywała ziemię coraz czarniejszymi gobelinami żałoby. Wiatr już dawno z przerażenia zdębiał i zlękniony pierzchnął, ale na ostatek w podzięce rozgonił zwisające zasłony grobowe. Mgły rozprószonych pyłków krzepko porozbijał i w zapamiętałym zapale poszarpane het porozrzucał i wysypał niebo ciemnym lazurem roziskrzonym pokropieniem gwiazd. Pogodny wieczór wyjrzał na zagony łagodnie oświeconym blaskiem.

Ale oni dwaj sromotnie strudzeni nie spotkali dotąd w ogromie czerni śladów istnienia. Nie płonęło nigdzie życie. Nie zamigotał żółtawy połysk lampki choć mgławem, sierocem światełkiem. Im, opuszczonym, nie zajrzał w oczy ani jeden promyczek mdłej nadziei. Przestraszała ich zaś dolina zgryzoty. Wciąż otaczała ich niesprawiedliwa pustynia, pokryta przepysznym śniegiem, bezbrzeżne cmentarzysko wygnanych sił ludzkich, ziejące ohydną ponurością i wyrwami gnijących trupów.

Na odludziu w ustronnej gęstwinie pod rozłożystymi mrokami konarów było im lżej i zaciszniej. Nie wybierali więc drogi, a krążyli długo w bezmyślnem kolisku bez uprzykszenia. Leźli bezładnie przez zagajniki, po zwałach nieustępliwych wykrotów w poprzek leżących, a na twardych sękach drąc ubranie strzępili do reszty pozostałe ciepło.

Niefrasobliwie błądzili po samotni. Wiodła ich cisza, napotykając na powaloną próchnicę nocy i zuchwałą chruścinę zagradzających przeciwności. Ciemność beznadziei przed nimi, głusza oschła za nimi, trwoga roztoczona wokoło kręgami przypadła. A oni tak wędrowali w nieznaną noc... Nie odwracając głowy, która wkorzeniła się w rozgrzaną czeluść kołnierza. Rdzaw zwiastował nowinę, której z rozleniwienia nie chcieli wypowiedzieć: Zabłąkaliśmy.

Zgrabiałemi palcami wysuplali mapę. Niedołężnie rozpostarli jej płachetkę i przy nerwowych migotaniach zapałek kulaskami kreślili po linijkach, kółeczkach i zabarwieniach. Długo ją mięli a nie przydybali najmniejszego śladu kierunku w uciążliwej gęstwinie. Rdzaw (zimno-krwawisty cudak-kierownik) krótko chuchnął w garść, roztarł w nią trochę ciepła i zgryźliwie burknął jakby do siebie: No zabłąkaliśmy.

Brzask dla upewnienia potrząsnął: Wiem o tem. Tonem wypowiedzianym oznajmił, że go to wcale nie wzrusza. Potem dodał złośliwie: „Ale za to mile napiszą „zaginęli". „Cóż byś chciał więcej?" — — — — — — —

Raz i drugi przeciągłym świstem dali znać, że kto chce, może ich tutaj, a tutaj szukać. Całą donioslością głosu przyzywali pomocy. Pod jego porywem rozległym, drzewa przerażone wzdrygnęły się i spłoszone w gromadkę zbitą powtulały pogięte kikuty. Rojem strąconych szpileczek sypnęły na napastników, szemrząc z cicha: „Co jest?" Jedna nad drugą pochylały się i bojaźliwie szemrały: „Widzicie, z uśpienia nas budzą. Świętokradcy. Gwałtu! Odejdźcie od nas. My niewinne, my spokojne"...

Pospiesznie szeleszcząc użalały się skargą krzywdy (bo dzisiaj jeno drzewa mogą się użalać bezkarnie). Głos świstawki bez wahania podskoczył i poobwijany w lekkie podmuchy, otrzepywał okruchy płonnego śniegu. Cichaczem podbiegł w głąb, odbity zawrócił w bok zawzięcie ujadając. W środku lasu narobił gwałtu. Dysząc okrążył dookoła, czupurny przeszukał wszystkie zakątki, każdy zakręt załomu. W dali zajadle zawrzeszczał przeraźliwem echem. Uporczywie ciskał się na wszystkie strony, kołatał do każdej sosny i skomląc wrócił nieproszony. Przylazł z przymileniem, jak ten pies łaszący się. Radosny odzew ratunku jednak do nich nie przypadł.

Rdzaw stanął twardo niby tęsknica rozpaczna. Rozkraczył nożyska na cudacznych widłach. Machnął zamaszyście deszczułkami rąk (iście jak czarno pomalowany drogowskaz na rozstaje) rzucił kierunek i bez długich objaśnień określił: „Stachu, idź w tę stronę, a ja tędy. Spotkanie wiesz gdzie"...

Cicho, bez słowa pożegnania, poszli po niezdartej bieli. Rozbiegli się w dwie nie znane połacie życia ludzkiego. Przestrzeń nocy rozdzieliła, rzuciła między nich nasyp ciemny i pogrążyła w bezradności.

Nie chciał Brzask samotnym pozostać. Pragnął mieć choć kszte tchu obok siebie. Bojaźń nad nim wszechwładnie zapanowała w tej pustce. Lecz nie wyrzucił sprzeciwu. Wie aż nadto dobrze, że Rdzaw zarazby go siepnął szyderstwem: „może ci mamkę przyprowadzić. Co synusiu! zapaski potrzeba?" Dlatego nie poczynał nawet odezwać się. Po co? Zresztą muszą wyjść z tej głuszy straszliwej. A tak kiedy samopas pójdą, łatwiej wynajdą jaką drogę. Umilkły posuwał się powoli, a odczuwał jeno ukłucia bolesne, jakimi go po drodze darzyły natrętne krzaki. Raniły go igiełki zeschłej tarniny, gniewne ciernie zwiędłych głogów krople drobniutkie wyciskały. Szedł przez puste korytarze mistycznych świątyń, ozdobione wyniosłemi kolumnami sosen, które spływały z wysoka niby wizyjne postacie. Drzewa stały poważnie odziane w smętek półmroku, obleczone w żałobne całuny cierpienia. A tych ani moc nocy nie zasłoniła, ani rozgwar wichury nie zgłuszył. Stały skamieniałe w powadze przygnębienia czy w bezdusznej martwocie zastygłe. Pod rozwichrzonemi czapami igliwia ciemność leżała upstrzona przesianemi plamami bladego księżyca, który wisiał bezmyślnie w przestrzeni. Nalane jego oblicze lazło po sfałdowanych zmarszczkach szumnych koron i obwijało ich kosmyki płatami fosforycznego połysku. Wyłupiaste, a mało błyskotliwe ślepie wytrzeszczał i pomijając czerń nieprzebitą konarów przez poszarpane smugi, jakby przez rozpruty baldachim, prószył słabym powiewem. Przechodził omdlały, ale chytrze przepatrywał tajnie lasu. Zwiędłym wzrokiem ciekawie zaglądał w bruzdy sromem skalanej ziemicy, wypłakaną ciszę trudu spławioną w potokach krwi.

Konary szmerem drgane grały przedziwny chorał. Chwiane poszumem w spokoju, mruczały niepochwytne tony, ciche, jednostajne, a uspakająco rzewliwe. Wionęła melodya cudnego hymnu. Gałęzie rozkołysane przechylały się nad Brzaskiem i szeptały mu tajemnicze chwały swych zaklętych głębi. Chybotały się żmudnie, wzruszone niestłumioną jego cierpliwością...

Drzewa pobudzone zdradzały dziwy swoje i gawędziły o niepojętych dźwiękach muzyki lasu. Sosny potężnie pokrzywione szeptały modlitwy żarliwie, słane pod niebo. Roztrzęsione szemrały z pośpiechem podniosłe pacierze, nabożne dziękczynienia. Rozchwiane nuciły o wielkiej ich szczęśliwości, o niezakłóconej miłości... Słuchał tej przedziwnej pieśni, pełnej bladziuchnych szmerów, szeptań i pogwarków. Szedł po ponurym kościele sowicie wyścielonym dywanami miękkiej wygody, wśród skrzytliwych skrzypów, zadyszanych sosen, trzepotów spadłych szyszek i trzasków utrąconych pukli drzew. Cała mowa lasu w górze się rodziła i z westchnieniami spokoju spływała niżej przesiewana przez rosochate gnaty gałęzi i rozochocona wsiąkała w posłuszeństwo umysłu żołnierza.

Podziwem oszołomiony wchłaniał w siebie tajemniczą ciszę. Brał cały czar nocy przynoszącej niewysłowiony urok szczęścia. Pod tchnieniem nauki o miłości, umilkła groza utrapienia. Utonął cały w pogwarze leśnym, który mu niósł coraz głębszą ulgę upojoną zachwytem. Złączył się nierozerwalnie z powiewem ukojenia. Rozpłynął się jego cień w zwodniczej znikomości marzeń. Myśl topniała w szarej zadumie.

Mróz zawadjacki, kapraśny brał. Suknie potem znużenia przesiąkłe stwardniały i skrzepłemi kajdanami zakuwały zwiotczałe członki. — Pod zamarzłą pokrywą tlało życie. Stygło na wierzchu, ale we wnętrzu gorzało ogniem rozkazu, który go wiódł po spłakanej ziemi w ogromie niezgłębionych nieszczęść pogrążonej, przez drogą krainę ranami poszarpaną i nawalnym dżdżem krwi oblaną. Święte słowa go podniecały, pod ich podcięciem nieugięcie powtarzał: Muszę... muszę...

Nie ustawał pchany uporem niewidzialnej siły, która się wżarła w jego duszę. Mdlały zdruzgotane członki, ceber głowy ciężył i przytłaczał drzemiące ciało. Z trudem jeno trzymał się na nogach, a wytrwale zdążał naprzód do celu. Jasno go sobie określał i dobitnie go wyrażał: Mam dojść, żebym tam na miejscu trupem padł.

Dodawał nieśmiało smutnym szeptem:
aby zdać raport z szeregów pośmiertnych.
Godnie muszę spełnić. —
Święcie muszę spełnić. — Bo tak brzmi z tchnieniem ostatnim wyduszony rozkaz.

Pieścił się ciągłem powtarzaniem, aż język z pragnienia skołowaciał, myśl głodna wystygła w tym rzuconem ziarnku biedy, na którego ciele rzetelnie robactwo rozpanoszyło się i składne sznureczki życia dzierga. Rozpasłe na jego marzeniach. Brzask niósł w sobie podczas uciążliwego pochodu odrętwienie duszy, przemęczenie żebractwa w ciągłym zwysilonym znoju. A nie mógł tych zawiniątek z brzemieniem precz odrzucić, choć mu tak dawno i tak bardzo ciężyły. Nie mógł ich cisnąć choć go niepojęcie przygnębiały, bo dźwigał, jakby świętości, by donieść do celu ostatecznego. — Zdawał sobie sprawę z drogich słów testamentu i niestrudzenie niósł te żmudne i żałosne obarczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Wiktor.

žno. Kraj ten podbity został przez Stany Zjednoczone i wcielony do wielkiego państwa, w którem zginął przez assymilacyę.

Ta nauka niech nam będzie wskazówką, nie spóźniajmy się z ratowaniem ziemi, a wtedy powiemy z dumą: „Mądry Polak po szkodzie". A jak pola nasze zakwitną i zazielenią się zasiewem wiosennym, żywo i ochoczo zabierzmy się do odbudowania wsi polskiej. **Barr.**

Banki handlowe w państwie rosyjskiem.

Banki handlowe w państwie rosyjskiem w ostatnich latach odgrywać poczęły coraz potężniejszą rolę w życiu przemysłowem. Do niedawna jeszcze słabe, stojące cokolwiek na uboczu, dzisiaj panują i kontrolują większość gałęzi przemysłowych. Przyczyniły się one w znacznym stopniu do postępu uprzemysłowienia Rosyi, stworzyły nawet nowe gałęzie przemysłu, przeprowadziwszy sfinansowanie odnośnych przedsiębiorstw. Z ich inicyatywy powstała też znaczna część syndykatów, które objęły najważniejsze gałęzie przemysłu. Wpływ banków handlowych na życie przemysłowe ujawnił się w dwóch kierunkach: z jednej strony banki nabyły wielkie ilości akcyj różnych zakładów przemysłowych i stały się głównymi właścicielami tych przedsiębiorstw, z drugiej strony — zakłady przemysłowe, potrzebujące środków obrotowych, korzystały z kredytu krótkoterminowego, zadłużając się coraz poważniej w bankach handlowych.

Rozwój działalności i wpływów banków zmusił je do znacznego podwyższenia własnych kapitałów. „Torg. Promyszl. Gazeta" podaje zestawienia giełdy petersburskiej o kapitałach zakładowych banków handlowych.

Z banków petersburskich tylko jeden Bank Wołgo-Kamski w ciągu ostatnich paru lat nie powiększył kapitału akcyjnego. Banki petersburskie kroczą na czele w tym zakresie w zestawieniu z bankami w innych miastach. Ich kapitały akcyjne wynosiły w milionach rubli:

	1 stycznia 1912	1 stycznia 1914
Azowsko-Doński B. H.	30	50
Wołgo-Kamski B. H.	18	18
B. H. Rosyjski dla handlu zewnętrznego	50	50
Rosyjski B. H. Przem.	25	35
B. Rosyjsko-azyatycki	36	46
Syberyjski B. H.	12½	20
Petersburski Międzynarodowy B. H.	48	60
Petersburski B. Dyskont.	15	20
Petersb. prywatny B. H.	20	40
ogółem	254½	349

Jak wskazuje powyższa tabelka, w ciągu dwóch lat kapitały akcyjne 9 banków petersburskich wzrosły o 94 i pół miliona rubli czyli 37 proc. Należy jeszcze uwzględnić, że w roku 1913 wprowadzono na giełdę petersburską akcye trzech nowych banków akcyjnych na sumę 40 milionów rubli: B. H. J. W. Junkier i S-ka — 20 mil., Bank rosyjsko-angielski— 10 mil. i petersb. B. Handlowy (dawniej H. Wawelberg) 10 mil. rb. Ogółem przeto na giełdzie petersburskiej dokonywane obecnie są obroty akcyami 12 banków petersburskich, posiadających 389 milionów kapitału zakładowego, gdy w r. 1912 na giełdę dopuszczone były akcye 9 banków, posiadających 254 i pół mil. rb. kapitału zakładowego, czyli przyrost wynosi 134 i pół mil. rb. (52.7 proc.).

Duży również był rozwój akcyjnych banków handlowych, moskiewskich. Ich kapitał akcyjny w milionach rb wynosił:

	1 stycznia 1912	1 styczni 1914
Bank Zjednoczony	22½	30
Mosk. B. Kupiecki	10	15
Mosk. B. Dyskontowy	6	6
Mosk. pryw. B. handl.	—	12½
B. Moskiewski	—	25
ogółem	38½	88½

Kapitały akcyjne banków moskiewskich wzrosły przeto o 50 mil. rb. czyli 131.6 proc., ale wzrost ten wywołany został przedewszystkiem powstaniem dwóch nowych banków akcyjnych Mosk. prywatny Bank Handlowy powstał z filii Petersburskiego pryw. B. H., a Mank Moskiewski z kantoru bankierskiego br. Riabuszyńskich.

Natomiast wzrost kapitałów akcyjnych banków w innych miejscowościach państwa nie był znaczny. Z 13 banków, których akcye notowane były na giełdzie petersburskiej, tylko 5 podwyższyło swój kapitał zakładowy na łączną sumę — 9¼ mil. rb. (przytem B. H. w Białymstoku, który podniósł swój kapitał zakładowy z 1 do 2 milionów rb., połączył się faktycznie z Bankiem rosyjsko-francuskim). Zaznaczyć należy, że poza bankami petersburskimi największy kapitał zakładowy (20 mil. rb.) posiada Bank Handlowy w Warszawie, następnie Warszawski Bank Dyskontowy, Banki Handlowe w Łodzi i w Rydze (po 10 mil. rb.) Łódzki B. Kupiecki posiada 5 mil. kapitału zakł., Kijowski prywatny B. H. — 5 mil., Wileński B. H. — 2 mil. rb. (Notowania giełdy petersburskiej nie uwzględniają z banków warszawskich—Banku Przemysłowego, Banku dla handlu i przemysłu i Banku Zachodniego, dawniej „H. Wawelberg).

Jeżeli uwzględnimy wszystkie banki akcyjne w państwie rosyjskiem, to liczba ich podniesie się od 34 w r. 1909 do 47 w r. 1914, ich kapitały własne — od 312 do 828,2 mil. rb. — Banki starają się, tworząc wciąż nowe oddziały, powiększyć wkłady. Suma wkładów wzrosła od 976,8 mil. rubli, w r. 1909 do 2536,1 mil. w r. 1914, ale wzrost wkładów na ogół nie wykazuje wyraźnej tendencyi rozwojowej: tak w r. 1909 wkłady wzrosły o 285,4 mil., w r. 1910 o 412,8 mil. rb., w r. 1911 o 142,3 mil, w r. 1912 o 476 mil. rb., w r. 1913 o 242,8 mil. rubli.

Banki petersburskie zaangażowały się w bardzo znacznym stopniu w kupno akcyj przemysłowych, których przy obecnym stanie rynku nie mogą się pozbyć. Nie są one w stanie przeprowadzać wszystkich emisyj walorów przemysłowych. Wprawdzie gdy w latach 1893—1908 zagranicą dokonano 60 proc. emisyi walorów przemysłowych rosyjskich, a 40 proc. w Rosyi, w ostatnich latach odsetek emisyi w Rosyi się podniósł, ale najwyższy był w r. 1908, stanowiąc 75 proc. wartości wszystkich emisyj walorów przemysłowych rosyjskich, następnie spadał i w r. 1912 wynosił już tylko 58 proc. Rozwój przemysłowy Rosyi uzależniony jest jeszcze przedewszystkiem od poparcia finansów zagranicznych.

Banki prywatne nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, aby same podołać mogły potrzebom pieniężnym przemysłu i handlu. Muszą uciekać się do pomocy Banku Państwa, który stał się „bankiem banków". Kredyt, udzielony przez Bank Państwa instytucyom kredytowym, wzrósł od 980 mil. rb. w r. 1909 do 1,846 mil. w r. 1911, do 3,100 mil. w r. 1912 i 3,585 mil. w r. 1913; z pożyczek, udzielonych przez Bank państwa osobom trzecim na instytucye kredytowe przypadało w r. 1909 — 51 proc., w r. 1913 — 71 proc. Jednocześnie zaś operacye dyskontowe Banku Państwa podniosły się od r. 1911 do 1913 z 380 milionów do 1 miliarda 80 mil. rb. Jest to dowód, że prywatny rynek pieniężny w państwie rosyjskiem odczuwa z każdym rokiem, pomimo wzrostu depozytów, większy brak kapitałów.

Ten stan rzeczy czyni nieurzeczywistnialny postulat hr. Wittego, wypowiedziany w marcu r. b. w Komitecie finansowym, a zmierzający do ograniczenia operacyj dyskontowych Banku Państwa i zaprzestania udzielania kredytu prywatnym instytucyom bankowym, gdyż równałoby się to zadaniu ciosu przemysłowi rosyjskiemu.

Kuryer wojenny.

Walki w Karpatach.

W ostatnich dniach najważniejsze walki rozgrywały się na pagórkach między Laborczą a jej wschodnim dopływem Virową. Są to wzniesienia pomiędzy miejscowościami Laborczew a Virową; między niemi góruje Kobila o wysokości 640 metrów. Wielka różnorodność terenu w tym niewielkim obszarze dozwala stworzenie licznych, dobrych pozycyi. Dla inicyatywy komenderujących niższego stopnia otwiera się tu pole do samodzielnej ruchliwości. Parę dni temu udało się naszym wojskom zaskoczyć nieprzyjaciela na oddzielnych odcinkach, odpędzić go i wziąć przeszło 5000 jeńców. Dolina Laborczy rozszerza się pod Homonną w znaczniejsze zagłębie, która pod Barko (na południowy zachód od Homonny) znowu się zamyka. Od Barko dolina rozszerza się stopniowo, dochodzi do szerokości sześciu kilometrów i pod Nagymihaly przechodzi w równinę.

Sprawa polska w tygodniku amsterdamskim.

W tygodniku „De Amsterdamer" ogłosił dnia 7 marca profesor slawistyki na uniwersytecie w Lejdzie, znany przyjaciel Polaków, dr. N. van Vijk, artykuł o kwestyi polskiej. Autor zaznaczył, że naród polski, mimo stuletniej niewoli, nie stracił poczucia jedności i nie wyzbył się nadziei odzyskania wolności. Jak w roku 1815 tak i teraz problem polski nie stracił na aktualności i z konieczności będą państwa musiały przystąpić do rozwiązania kwestyi polskiej. Autor omawia stosunek Polaków do trzech państw zaborczych, ich kulturalną i ekonomiczną walkę w Prusiech, ich zmaganie się z caratem i dobrą dolę w monarchii Habsburgów, oraz stwierdza, że o jakiemś zbliżeniu się do Rosyi, mimo zewnętrznych pozorów, mowy być nie może. Kto przeżył r. 1863 i 1905, ten przyrzeczeniom wielko-książęcym zaufać nie może. Oderwanie gubernii Chełmskiej i wyrzucenie na bruk tysięcy urzędników kolejowych po upaństwowieniu kolei „Warszawsko-wiedeńskiej", świadczą o uczuciach Rosyan względem Polaków, którzy z chwilą wybuchu wojny nie chwycili za broń z tego powodu, iż całe Królestwo Polskie zalane było żołdactwem rosyjskiem, które wszelką próbę powstania byłoby bezwzględnie stłumiło w zarodku. Przechodząc do stosunków w Galicyi, zaznacza autor, iż w autonomicznie rządzonym tym kraju mogli Polacy rozwijać się ekonomicznie i duchowo, nie dziw więc, że całem sercem lgną do Austryi, że losy Polski złączyli z losem monarchii habsburskiej, o czem świadczy wiekopomny czyn Legionów.

Niepokoje w południowej Serbii.

Agencya bułgarska donosi z Sofii, że pod Strummicą przeszło przez serbską granicę wielu muzułmanów, mężczyzn, kobiet i dzieci uciekających przed prześladowaniem Serbów. Wedle ich opowiadań, wszystkie wsie w powiatach Valandowo i Tikvesch powstały z powodu popełnianych na ludności okrucieństw i zabiły serbskie straże. Posiłki, które nadeszły z Neskub i Gewgeli rozpoczęły z powstańcami walkę, która zmusiła ich do ucieczki. Powstańcy, którzy przekroczyli granicę bułgarską mają być rozbrojeni.

Wedle wiadomości nadeszłej z Genewy, rząd serbski protestował u bułgarskiego rządu z powodu wtargnięcia komitadżich do Serbii. Nota serbska żąda ukarania dowodców. Poseł bułgarski w Rzymie miał oświadczyć, że w niepokojach nie brały udziału centralne komitety macedońskie w Sofii. Komitadżich mogli conajwyżej prowadzić bułgarscy oficerowie rezerwowi. Stosunki między Sofią a Niszem, wedle zdania posła mają być znakomite. W Serbii natomiast sądzą, że rząd bułgarski wprawdzie bezpośrednio nie brał udziału, lecz zamykał oczy i starał się nie widzieć przygotowań do najścia na Serbię.

Angielscy socyaliści wobec wojny.

Związek socyalno-demokratyczny niezawisłej partyi robotniczej angielskiej odbył w Norwich doroczne zgromadzenie. Ponieważ było trudno dostać lokal, użyczył przełożony gminy Metodystów budynku szkolnego. Przewodniczący Jovett wywodził w przemówieniu: Łańcuch, który łączy brytyjski lud z partyami zawikłanemi w wojnę, został potajemnie ukuty przez ludzi, którzy nie mieli mandatu od ludu. Nie było to po raz pierwszy, że tajne zobowiązania sprowadziły kraj nad przepaść wojny. Gdy Grey mówił o potrząsaniu szablą przez Niemcy na korzyść Austro-Węgier, zapomniał, że na jego i Asquitha zlecenie przed 4 laty Lloyd George na korzyść Francyi potrząsał angielskim mieczem. Mowca zaprzeczył, jakoby niezawisła partya robotnicza zajmowała stanowisko, że Anglia powinna była podczas tej wojny pozostać neutralną. Przez swe zobowiązania wobec Francyi byłby rząd ze względu na honor związany do wzięcia udziału w wojnie. Po dyskusyi odczytał przewodniczący pismo organizacyjnego komitetu rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, w którem jest powiedzianem, że większa część partyi pozostała wierną sztandarowi międzynarodowego socyalizmu. Większość rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej jest stanowczą przeciwniczką wojny, którą uważa za imperyalistyczną. (C. k. Biuro koresp.)

Angielskie kuchnie polowe.

Król angielski oglądał kuchnie sprawione dla wojska przez Armię Zbawienia i z wielkiem uznaniem się o nich wyraził. Kuchnie te są urządzone w wozach motorowych z wyglądu podobnych do ambulansów. Mają one podjeżdżać możliwie najbliżej pod okopy i rozdzielać między żołnierzy ciepłe napoje: herbatę, kawę, kakao, bulion i t. p. Na każdym wozie oprócz szofera znajduje się kaznodzieja Armii zbawienia. — W oddzielnym przedziale znajduje się całe urządzenie do udzielania Komunii św„ przenośny ołtarz, kielich, ubiory kościelne i t. p. Motorowe te kuchnie mają być podobno wysłane do Francyi pod znakiem Czerwonego Krzyża, co nie odpowadałoby postanowieniom konwencyi genewskiej.

Amerykańskie dostawy wojenne.

Nowojorska „Staats Zeitung" z 21 lutego donosi z Washingtonu, że departament marynarki otrzymał pewną wiadomość o zawarciu kontraktów, które zobowiązały Towarzystwo „Union iron works" do dostawy dziesięciu łodzi podwodnych dla Anglii. Fabryki te wykonują części składowe, a te które za dnia są gotowe, przewozi się w nocy przez granicę do Kanady, poczem we fabryce agielskiej firmy „Vickers" bywają składane. Ponieważ wszystkie amerykańskie fabryki budowy okrętów, zobowiązały się wobec rządu kontraktów takich więcej już nie zawierać, przeto fakt ten dowodzi niedotrzymania danego przyrzeczenia; trudno jednak będzie wdrożyć jakieś kroki przeciwko „Union iron works". Niepodobna wyrobić sobie przekonania o rozmiarach dostawy broni dla Anglii, Francyi i Rosyi, gdyż wielka część przesyłek idzie przez Kanadę. Pewna fabryka broni w okolicy Nowego Jorku płaci tygodniowo 7,500.000 koron zasług robotnikom. Z innej fabryki wychodzi tygodniowo trzy do czterech pociągów, naładowanych nabojami karabinowymi do Kanady. Pewne Towarzystwo, które w czasie pokoju wyrabia sprężyny do materaców, zawarło kontrakty z obowiązkiem dostawy milionów strzał lotniczych. Jedna fabryka maszyn do pisania wyrabia łuski ładunkowe. Rząd francuski zamówił za 1,000.000.000 K. najnowszego nadzwyczaj silnego środka wybuchowego, t. zw. trinitrotoluolom, następnie za 500,000.000 K. kwasu pikrinowego, również bardzo silnego środka wybuchowego i za 500 milionów K. bawełny strzelniczej u jednej znanej pitsburskiej fabryki maszyn. Amerykański urząd skarbowy nawet ułatwił sprzymierzonym zapłatę za te wysyłki środków wojennych.

Okrucieństwa Rosyan w Prusiech Wschodnich.

Cesarski rząd niemiecki ogłasza autentyczny materyał o okrucieństwach wojsk rosyjskich wobec niemieckich osób cywilnych i niemieckich jeńców wojennych. W memoryale tworzącym wstęp do tych materyałów, czytamy:

Wiadomem jest światu, że skutkiem barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez Rosyan, przedtem kwitnące części Prus wschodnich przedstawiają dzisiaj obraz rozpaczliwego spustoszenia, że całe miejscowości są spalone i opustoszałe, że pokojowi mieszkańcy, aby się uchronić przed mordem i rabunkiem, musieli uciekać i pozostawić na łaskę losu wszelkie swe mienie. Według urzędowych stwierdzeń zostało w pierwszem i drugiem najściu Rosyan na Prusy wschodnie uprowadzonych tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, tysiące zamordowanych, około 20.000 budynków zniszczonych lub spalonych., a podczas samego tylko drugiego napadu około 80.000 mieszkań zostało splądrowanych i spustoszonych (załącznik nr. 1). A także i ostatnie przedsięwzięcie przeciw Kłajpedzie zaznaczyło się jako zdziczały, pełny wszelkiego rodzaju czynów hańbiących napad zbójecko-rabunkowy (załącznik nr. 2). Ile gwałtów i okrucieństw wycierpieli mieszkańcy, o tem dają świadectwo dowody zawarte w załącznikach.

We wszelki dający się pomyśleć sposób wojska rosyjskie kradły, rabowały, plądrowały albo swawolnie niszczyły ruchomy majątek biednych, jak i bogatych. Bydło i zapasy zabierano bez zapłaty i bez wystawiania bonów; mężczyźni i kobiety musieli oddawać żądnym pieniędzy żołnierzom ostatnie grosze (załączniki: 3. 5 do 7, 22). Mieszkania były przeszukiwane i zabierano stamtąd co tylko któremu wpadło w oczy, a często robiły to rozmaite oddziały wojska jedne po drugich. Wreszcie podpalano bezmyślnie i bez celu domy, gospody i zapasy i przez to je niszczono (załączniki: 1. 4, 9 do 13).

Ludność, a między tem kobiety i dzieci pod błahym pretekstem maltretowano, chociaż ludność ta wszystko czyniła, aby zadowolić życzenia rosyjskich żołnierzy w sprawie pomieszczenia i zaopatrzenia. Te maltretowania połączone były po części z wyszukanem okrucieństwem: tak np. w pewnym wypadku męscy mieszkańcy całej miejscowości, wśród nich i sędzia zostali przy równoczesnem zagrożeniu śmiercią wybatożeni (załącznik 24). Do zbiegów bez skrupułów strzelano (załączniki: 6, 15, 16. 21. 25, 26) przedewszystkiem jednakże zostali liczni obywatele bez żadnego powodu po części nawet wśród strasznych męczarni lub też w obecności swoich najbliższych zamordowani. Młodzi ludzie, którzy nie dopuścili się niczego, zostali jedynie dla tego, że byli obowiązani do służby wojskowej, zastrzeleni (załączniki: 10, 18, 20, 31 do 33). Transport zbiegów został napadnięty: mężowie zostali oddzieleni od kobiet i bez żadnego postępowania zabici (załącznik 37). Starszy leśniczy, który eskortował transport niemieckich więźniów karnych, został przez rosyjskie wojsko wzięty do niewoli, przyprowadzony przed generała Rennenkampfa i prawdopodobnie na jego osławiony rozkaz: aby „zabijać wszystkich leśniczych", w krótkiej drodze zastrzelony (załącznik 38). Nawet wobec starców, kobiet i dzieci nie powstrzymywał się brutalny szał mordu rosyjskich żołnierzy, szczególnie ciężkim jest wypadek zamordowania małego dziewczęcia w wieku między 2 a 3 lat (załącznik 40, 41). Przejmującem zgrozą jest przedstawienie jak cała familia padła ofiarą żądzy mordu rosyjskich żołnierzy: mąż był przybity do stołu, dziecko do drzwi, żonie odcięto piersi i rozpruto brzuch (załącznik 41). W innym wypadku byli mąż i żona przybici za języki do stołu tak, że zginęli skutkiem głodu i upływu krwi (załącznik 74).

Niezliczone są wreszcie wypadki bestyalskiego zgwałcenia dziewcząt i kobiet (załączniki: 1, 22, 42 do 54.).

O okrucieństwach rosyjskich, których dopuściły się wojska rosyjskie wobec niemieckich jeńców wojenych, informują dalsze załączniki. W bardzo licznych wypadkach zostali niemieccy jeńcy wojenni obrabowani i bez powodu maltretowani. Pewien rosyjski oficer groził śmiercią niemieckim żołnierzom, którzy nie chcieli zdradzić swoich i jednego z nich kazał rzeczywiście zastrzelić (załącznik 64). Rosyjskie wojska zamknęły niemieckich jeńców wojenych w wązkich dołach w ziemi przed swojemi pozycyami artyleryi w najwidoczniejszym zamiarze, aby ponieśli śmierć od ognia niemieckiego (załącznik 66). Kozacy, przejeżdżając obok, odcinali pojmanym niemieckim żołnierzom głowy, a innych ciężko ranili albo przez odcinanie części ciała masakrowali (załącznik 65). Jeden niemiecki jeniec został przywiązany, aby w ten sposób go zagłodzić (załącznik 67). W pewnej stodole uwiązano trzech huzarów głowami na dół, których znaleziono z obciętemi nosami i uszami. Musieli oni umrzeć wśród strasznych męczarni (załącznik 66.)

Rosyjskie hordy nie wzdrygały się także przed masakrowaniem i mordowaniem rannych niemieckich żołnierzy. Odrywali oni rannym opatrunki, aby spowodować upływ krwi, innym wykłuto oczy, odcinano języki, uszy, palce i nogi i rozbijano czaszki (załącznik 68 do 79). W rozmaitych wypadkach okrucieństwa przybrały nawet charakter dyabelskiego męczenia. Tak jednemu lekko rannemu, którego bagnetem przez usta przybito do drewnianej podłogi werandy, wyrwano w dolnych częściach rąk od łokcia aż do nasady ręki mięso i rozcięto palce aż do nasady ręki (załącznik 79). Inny, który doznał zranienia czaszki, został w stajni w ten sposób przywiązany do cielęcia, że zwierzę przy każdem poruszeniu musiało dotykać pyskiem odsłoniętego mózgu (załącznik 80).

Najpotworniejszym jest jednakże znaleziony u pewnego wyższego rosyjskiego oficera rozkaz najwyższego rosyjskiego kierownictwa armii, aby podczas ataku wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn od lat 10, pędzić przed atakujące-

Kanał Panama a wojna światowa.

2

Porównajmy z odrzuceniem poprawki Barda postawę tych członków kongresu i polityków, którzy roku poprzedniego zganili i potępili orędzie prezydenta Wilsona dn. 5 marca 1914, z tej przyczyny ponieważ prezydent wystąpił na niem kilkakrotnie i kategorycznie przeciw zniesieniu klauzul pierwszeństwa, równocześnie zbadajmy, czy ów spór był przedmiotowo usprawiedliwiony.

Przy tem zauważa się dodatkowo, że cel orędzia marcowego był zupełnie sprzecznym z tem, co Wilson powiedział jako kandydat na prezydenta w jednej ze swych mów wyborczych 5 sierpnia 1912 roku. Gdy przeto prezydent korzystnie poparł żądanie angielskie przeciw dowolności nakładania opłat na żeglugę koło wybrzeży amerykańskich, więc zmienił początkowo swe zdanie. Gazety amerykańskie podniosły ten fakt, i zestawiały z dosłownem brzmieniem mowy prezydenta, omawiając żywo tę sprzeczność, nad którą rozwodziły się gazety wszystkich krajów.

W tych wyjaśnieniach obracało się wszystko koło jednego punktu, a mianowicie, czy Stany Zjednoczone naruszyły treść artykułu III. układu Hay-Pauncefote co do uprawnionej dowolności nakładania opłat za żeglugę na wybrzeżach, czy też nie naruszyły tejże? Czy ten środek oznacza faworyzowanie własnej narodowości wobec jakiejkolwiek innej, jej obywateli i poddanych co się tyczy używania kanału panamskiego?

Należy tutaj rozumieć tylko takie okręty i drogi żeglarskie, które w dobrej wierze wyłącznie trzymają się żeglugi wybrzeżnej i przeciw uwolnieniu ich od opłat żadna inna narodowość nie mogłaby protestować. Uwolnienie to jest usprawiedliwione logicznie uzasadnieniem, że wedle obowiązujących ustaw amerykańskich, żadna inna narodowość nie może konkurować z żeglugą przybrzeżną Unii. Gdzie jednak niema konkurencyi, tam samo przez się się rozumie, że niema i faworyzowania.

Nie zapominajmy jednak, że ten punkt jest tylko podrzędnym we wcześniejszej interpretacyi rządowej układu. Punkt 1 artykułu III brzmi wyraźnie: „Kanał ma być wolny i otwarty z uwzględnieniem zupełnego równouprawnienia dla okrętów handlowych i wojennych wszystkich narodowości".

Stany Zjednoczone stały wówczas na tem stanowisku, że punkt 1 nie może obowiązywać pod żadnym warunkiem własnych okrętów handlowych i wojennych. To przecież jasno wypływa z poprzednio wzmiankowanego zachowania się senatu, wobec wniosku Barda.

Jeśli taka interpretacya była uzasadniona, to wogóle nikt nie mógł zarzucić Amerykanom faworyzowania własnych okrętów, czy to statków przybrzeżnych, czy też pływających na otwartych oceanach! Jest przeto zadziwiającem że tak mało zwracano uwagi na jądro całej tej spornej kwestyi. Jądrem zaś jest właśnie pytanie, czy przytoczonych sześć postanowień w artykule III „jako zasada neutralności kanału" mają nakładać jakiekolwiek ograniczenia używania kanału tylko innym narodowościom, czy też także Unii?

Stany Zjednoczone zgadzały się z owemi postanowieniami, a z tych 5 końcowych, zajmuje się wyłącznie tylko używaniem kanału przez strony wojujące. Sprawozdanie o dyplomatycznych rozprawach, celem ostatecznej stylizacyi układu były w swym czasie przedłożone senatowi. Sekretarz państwowy Hay wyraźnie w nim postanawia, że Stany Zjednoczone są uprawnione w razie gdyby same prowadziły wojnę, zamknąć kanał przed nieprzyjacielem, i bronić go, tudzież strzedz we wszelki możliwy sposób.

Wskutek tego Unia nigdy do siebie nie odnosiła punktów 2 do 6 artykułu III. Że Wielka Brytania też podzielała to zapatrywanie, wynika z noty Edwarda Greya z 14 listopada 1912 r. Dotyczący jej ustęp brzmi:

„Ponieważ Stany Zjednoczone teraz są władzcą kanału, przeto rząd Jego Królewskiej Mości nie kwestyonuje wykonywania prawa Unii do ochrony jako strony wojującej".

Lecz zanim jeszcze Stany Zjednoczone pozyskały obszar kanałowy, już Anglia niewątpliwie uznała to prawo, co wynika jasno z listu ówczesnego posła amerykańskiego w Londynie Choate, z 2 października 1910 r. Odnośnie do lorda Lansdowne pisze poseł Choate:

„Daje on nam kanał amerykański, który możemy budować, gdzie chcemy i jak chcemy, który mamy posiadać, dozorować i nim władać pod tym jedynym warunkiem, że kanał ów ma pozostać zawsze neutralnym i otwartym dla żeglugi okrętów wszystkich narodów z pełnem równouprawnieniem. Tylko gdybyśmy się uwikłali we wojnę z innem mocarstwem, wtedy możemy okręty wrogiego mocarstwa wykluczyć od używania kanału, i strzedz naszych praw".

W ten sposób udowodniono, że ostatnie pięć postanowień artykułu III. obowiązuje inne narody, ale nie stany Zjednoczone. Jakiż z tego wniosek? Gdy Stany Zednoczone przyjęły pierwotne postanowienie, natedy zagwarantowały, że „kanał ma być wolny i otwarty ze zupełnem **równouprawnieniem dla okrętów handlowych** i wojennych wszystkich narodowości, które będą przestrzegały postanowień niżej wymienionych".

Jednakowoż Stany Zjednoczone nie zamierzały wcale tej klauzuli stosować do siebie! Wszak te pięć ostatnich postanowień nie mają ograniczać w żadnym razie użytkowania kanału ze strony Ameryki, tak wedle zrozumienia amerykańskiego, jak i angielskiego.

Innemi słowy, Stany Zjednoczone poddały się sześciu postanowieniom, przemawiającym za neutralnością kanału. W pierwszem z tych postanowień gwarantowały, że kanał na podstawie zupełnego równouprawnienia ma być wolny i otwarty dla wszystkich tych narodowości, które poddadzą się reszcie pięciu postanowień. Te jednakże odnoszą się tylko do stron wojujących, a nie obowiązują samych Stanów Zjednoczonych.

Przeto całkiem logicznie należy wywnioskować, że tylko wyłącznie zastosowanie się do tych postanowień, przyznaje innym narodowościom prawo równorzędnego traktowania, co się tyczy opłat kanałowych, następnie, że ze wszystkich narodów tylko wyłącznie Stany Zjednoczone zobowiązują się troszczyć się o dotrzymanie owych zobowiązań. W ten sposób nabywają prawo wykluczenia okrętów innych narodów od używania kanału, które nie zastosują się do punktów 2—6 artykułu III.

Niemniej przeto, tak jak Unia sama podlega postanowieniom ograniczającym używanie kanału przez strony wojujące, może być ona uważaną jako taka narodowość, o której jest mowa w punkcie I, artykułu III: „wszystkie narodowości, które się zastosują do tych przepisów" (all nations observing these rules)!

Prasa we wielu wypadkach nie zauważyła tego związku spraw, który od razu musi się stać jasnym uważnemu i nieuprzedzonemu czytelnikowi układu Hay-Pauncefote. Kto jednak pozna się na tym związku, ten też łatwo zrozumie gniew wielu Amerykanów z powodu wydania Anglii stwierdzonych na piśmie praw Unii, przez własne prawodawcze ciało, tem więcej, że wzmiankowane na wstępie orędzie z 5 marca 1914 r. — może z umysłu — nie potrzebuje jasnego, rzeczowego uzasadnienia.

Nawiasem mówiąc, Anglia nigdy nie podniosła żadnych wątpliwości przeciwko artykułowi XIX ogłoszonego układu Hoy-Bunau-Varilla jakkolwiek zapewnia się Rzeczypospolitej Panama bezpłatne używanie żeglugi na kanale! (The Gouvernement of the Republic of Panama shall have the right to transport over the Canal its vessels and its troops and munition of war in such vessels at all times without paying charges of any kind).

Wilson ma tak wielki wpływ na kongres, że ostatecznie przeparł zmianę ustawy kanałowej z 24 sierpnia 1912 r., w myśl angielskiego protestu większością głosów w dawnej Izbie reprezentantów, i złamał też opozycyę senatu. Senator James A. C. O'Gorman wystąpił z początkiem maja jako główny mowca tej opozycyi i w długiej przekonywującej mowie wypowiedział te prorocze słowa: „Spór o płacenie należytości przewozowej nie jest niczem innem, jak tylko rozpoczynającą się walką o ostateczną i ciągłą kontrolę kanału Panama. My stworzyliśmy ten cud świata! Jeśli tylko na włos odstąpimy od samowładztwa nad tą potężną drogą wodną, to nigdy już nie będziemy mogli się oprzeć potomności, a Anglikom dopomożemy tylko do jednego z największych tryumfów dyplomatycznych!" Z tych kilku zdań przebija się pełne przeczucia przeświadczenie, że Anglia usiłuje w ustawie kanałowej wybić dziurę, aby przy najbliższej sposobności zupełnie ją rozedrzeć! (Dok. nast.)

Tadeusz Harajewicz.

mi kolumnami: ten wstrętny rozkaz, przez który rosyjski naczelny dowódca swe nazwisko po wsze czasy postawił pod pręgierz, został widocznie wydany w tym zamiarze, aby niemieccy żołnierze, chcąc odeprzeć atak rosyjski, musieli strzelać do swoich blizkich.

Niemiecko cesarski rząd sądzi, że powinien napiętnować przed całym światem to barbarzyńskie, urągające wszelkim zwyczajom wojennym jakoteż wszelkiej ludzkości zachowanie się wojsk rosyjskich i zakłada niniejszem zastrzeżenie najostrzejsze i najuroczystsze przeciw ich niesłychanym okrucieństwom i przeciw hańbie XX. stulecia.

Berlin, dnia 26 marca 1915 r.

Materyał załącznikowy, na który się powołuje memoryał, został w Białej księdze podany do wiadomości c. i k. rządu i można wglądnąć do niego w cesarskiej niemieckiej ambasadzie, jakoteż w cesarsko niemieckim konsulacie generalnym w Budapeszcie i cesarskich konsulatach w Pradze, Bernie, Tryeście i Sarajewie.

Wiedeń, dnia 7 kwietnia 1915.

cesarsko niemiecki ambasador.
von Tschirschky,

Kronika.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Hugona. — Jutro w sobotę św. Ezechiela

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 01, zachód przypada o godz. 6 min 23 długość dnia godzin 13 minut 22

Pogoda. Dnia 8 kwietnia termometr doszedł od + 5·8 do + 13·3 C. — barometr podnosił się. — Dnia 9-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm — termometru + 2·6 C. wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 9 kwietnia

Z miasta. Prawdziwie wiosenne dnie ożywiły ruch w mieście po drobnym deszczu, jaki wczoraj przed południem skropił miasto, nabrzmiały pęcze krzewów, zaczęły się rozwijać, zdobiąc odchylającą się jeszcze skromnie zielenią nagie dotychczas gałązki. Bronzowe pęcze kasztanów plantacyjnych powiększają się, występują już zielone plamy, a gdyby nie zmieniła się pogoda niebawem pokryją się one liśćmi, nadającymi plantom przecudną wiosenną krasę.

Ranem beczkowozy miejskie zmywały betony, pracowały również parowe walce przy szutrowaniu ulic, poważnie zniszczonych w czasie wojennych miesięcy przez ciężkie wozy automobilowe. Wogóle po świętach zarząd czyszczenia miasta rozpoczął intenzywną pracę nad oczyszczeniem ulic przynajmniej z grubszego i usunięcia zaniedbań wywołanych brakiem koni, wozów, ludzi i innych środków porzebnych do konserwacyi dróg wymagającej daleko większego nakładu pracy i kosztów, jak w latach normalnych.

Ogłoszenia o spisie ludności i podawaniu zapasów żywności spowodowały większy ruch w handlach spożywczych. Zakupuje się mięso na konserwy przechowywane w aparatach „Weka“, mąkę i inne środki spożywcze podjedzone od czasu pierwszej ewakucyi.

Na właścicielach i administratorach domów ciąży wielka odpowiedzialność przy sporządzaniu spisów i kontrolę środków żywności, podanych przez lokatorów w mających nastąpić spisach. Należy zatem dokładnie czytać pojawiające się obwieszczenia, aby uniknąć błędów i odpowiedzialności, spowodowanych przez nieświadomość lub niezrozumienie rozporządzeń.

Podróż Księcia Biskupa Sapiehy. Ks. Biskup Sapieha i delegat dr. Fedorowicz udali się wczoraj automobilem do Niepołomic, celem odwiedzenia tam ewakuowanej z nad Dunajca ludności. W Niepołomicach samych mieszka około 1500 osób, Ks. biskup Sapieha, który się ewakuowanymi bardzo gorąco opiekuje, zabral ze sobą pewną ilość żywności, ubrań i t. d., które rozdano między potrzebujących.

Komitet Pań zbierający w myśl Najprzewielebniejszego Jaśnie Oświeconego Księcia Biskupa fundusze dla biednej galicyjskiej ludności dotkniętej klęską wojny, uprasza niniejszem o zamieszczenie następującego ogłoszenia:

Odezwa!

Z domowych pieleszy grozą wojny wygnani bracia nasi, lud nasz biedny, lud polski, a osobliwie dzieci biedne tych wygnańców, dzieci niewinne cierpią brak wszystkiego, co stanowi najkonieczniejszą potrzebę życiową. — Na tę tułaczkę poszedł on nie bojaźnią wroga pędzony, ale dlatego, by ułatwić obronę kraju. Czy dopuścimy do tego, by brać ta nasza cierpiała nędzę wśród swoich przebywając? Nie! tego dopuścić nie można. Podpisany Komitet, chce przeto zebrać fundusz, któryby można użyć na ulżenie tej nędzy, urządza w niedzielę dnia 11 kwietnia 1915 r. w salach hotelu Saskiego podwieczorek z zabawą dla dzieci, tusząc sobie, że Szanowna Publiczność przybywając masowo na tę zabawę usiłowanie to w znany ogólnie, serdeczny, krakowski, więc ofiarny sposób poprze.

Juliuszowa Leo m. p.
Baronowa Hagen m. p.

Wiosenne egzamina historyczo-prawnicze dla pp. słuchaczy II roku prawa, rozpoczną się dnia 14 kwietnia i trwać będą włącznie do 21 kwietnia bieżącego roku. O poszczególnych terminach zechcą się dowiedzieć Panowie kandydaci w Dziekanacie prawa, Collegium novum, w godzinach przedpołudniowych.

Pro-Dziekan **Kutrzeba m. p.**

Spis żywności. Rozlepione wczoraj rozporządzenie magistratu o spisie środków żywności, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych i kupców oraz o liście osób, które mają zamiar opuścić Kraków w razie ewent. oblężenia, mają na celu nie szykanę ludności, a owszem ułatwienie przygotowan do ewakuacyi. Zarządowi gminy chodzi głównie o to, by mieć wykaz tych znacznych zapasów żywności, posiadanych przez ludność.

Wiadomo bowiem, że wskutek dawniejszych zarządzeń wszyscy mieszkańcy są zaprowiantowani na trzy miesiące, wielu na większy jeszcze okres, otóż tych zapasów, znajdujących się w mieście w bardzo pokaźnych rozmiarach wojskowość nie bierze pod uwagę. Ten moment może przyczynić się do złagodzenia ostrza ostatecznych zarządzeń ewakuacyjnych.

Dzisiaj rozpoczęli już woźni magistratu roznosić arkusze do właścicieli kamienic, arkusze te po wypełnieniu przez lokatorów złożą gospodarze w specyalnych biurach, wymienionych w afiszach.

Przegląd pospolitaków. Dzisiaj rano rozpoczął się przegląd pospolitaków, superarbitrowanych i tych, którzy nie służyli w wojsku. Na dzień dzisiejszy wezwano urodzonych w roku 1877. Wezwani w liczbie około 300 stawili się przed komisyą urzędującą w miejskim budynku przy ul. Podzamcze l. 30.

Nowenna do N. Maryi P. Królowej Korony Polskiej w intencyi uproszenia rychłego pokoju odprawiać się będzie w dalszym ciągu co sobotę od godz. 8 rano w kościele św. Barbary. Komitet Sodalicyj Maryańskich uprasza Członków wszystkich Kongregacyi o liczny udział.

Dyrekcya drugiej szkoły realnej wzywa uczniów którzy się do tego zakładu wpisali, aby się zebrali w sobotę dnia 10 kwietnia o godz. 3 po południu w c. k. V gimnazyum przy ul. Kochanowskiego l. 5.

Z Teatru ludowego. Jutro w sobotę będzie grana po raz drugi przepyszna krotochwila „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

W niedzielę przedpołudniem po raz dwudziesty siódmy powtórzoną zostanie prześliczna bajka „Królewna Lilijka“.

Z sali sądowej. Na wczorajszej rozprawie przeciw włościanom z Zagórzyc w Królestwie, zapadło 27 wyroków a cześciu oskarżonych uwolniono. Skazanych zasądzono na karę więzienia od roku do 3 miesięcy, większość na czas półroczny (dziewięciu oskarżonych).

Dzisiaj pod przewodnictwem st. r. Katyńskiego odbyła się druga wielka rozprawa przeciw 27 włościanom, oskarżonym o zrabowanie dworu w Kościelnikach, własności hr. Teresy Wodzickiej.

Oskarżeni w czasie inwazyi Rosyan w połowie grudnia ub. roku zabrali z pałacu wszelkie sprzęty, zapasy i wogóle przedmioty przedstawiające jakąś wartość. Rabunku „dozorował“ jakiś żołnierz rosyjski, który chcącemu bronić dworu służącemu, Janowi Gotfrydowi zagroził strzelaniem. Oskarżeni przyznali się do rabunku, tłomacząc się, że chcieli w ten sposób „ocalić rzeczy przed Moskalami“ Łącznie z tymi oskarżonymi zasiadło dzisiaj na ławie oskarżonych trzech mieszkańców Kościelnik, odpowiadających za... ścięcie kilku topoli przydrożnych, własność kraju. Topole te jako ślad „dawnego porządku“ ścięli oni używszy na opał. Tak to wraz z nadejściem wroga zmienili mieszkańcy Kościelnik wygląd dworu i... drogi, za co dzisiaj ododpowiadali przed trybunałem. Oskarżał prokurator dr. Gniewosz, wyrok podamy jutro.

O osławionym „legionie“ Snarskiego w Król. Pol. o którym tak fantastyczne krążyły wieści, najprawdziwszą relacyę, bo autentyczną fotografię przynosi ostatni numer „Nowości Illustrowanych“, który odznacza się niezwykłem bogactwem interesującej treści. Znajdziemy tam szereg zdjęć z obchodu narodowego w Piotrkowie i mnóstwo fotografii, przedstawiających II. i III. pułk Legionu „przy pracy“ t. j. na polu walki.

Trzeba przyznać, że w tak ciężkich dla pracy warunkach, redakcya „Nowości Illustrowanych“ nie ustaje w pracy i zabiegach na tym odpowiedzialnym posterunku. Tygodnik ten, który jest dziś jedyną w Polsce illustrowaną kroniką tej chwili, jaką przeżywamy, spełnia wszechstronnie i umiejętnie to trudne zadanie i zasługuje rzeczywiście na jaknajszersze poparcie, jako najprawdziwszy może, bo utrwalony kliszą fotograficzną dokument historyczny obecnego dziejowego przewrotu.

Zgubione pieniądze. Przy przedkładaniu w dniu 30 marca 1915 r. arkusza zgłoszeń w sprawie pozostania w twierdzy pozostawiła jedna ze stron w Biurze zgłoszeń oddz. XI. Lit. R—Sk pewną kwotę pieniężną. Kwotę tę po wylegitymowaniu się i udowodnieniu własności odebrać można w tutejszym Magistracie, ul. Poselska l. 10 II. p. drzwi nr. 20.

Kronika zamiejscowa.

Zatrudnienie jeńców wojennych przy obwałowaniu Wisły powyżej Krakowa. Czytamy w „Piaście“: Reskryptem z 30 marca 1915 roku, zgodziło się ministerstwo wojny na zatrudnienie 6000 jeńców wojennych przy obwałowaniu obu brzegów Wisły od ujścia Przemszy do Czernichowa, względnie do Jaśkowic. W tych dniach wyjadą na miejsce starszy inżynier krajowego biura melioracyjnego, p. Tadeusz Korosadowicz i radca ministeryalny p. Józef Opolski, celem oznaczenia miejsc, w których mają być zbudowane baraki w liczbie sześciu dla jeńców wojennych. Kierownictwo obwałowania lewego brzegu Wisły obejmie inżynier p. Stanisław Przybylski, prawego zaś brzegu inżynier Gustaw Müldner.

Rozszerzenie ruchu kolejowego w Królestwie Pol. W Królestwie Polskiem, prócz podanych już linij kolejowych, otwartą została obecnie dla ruchu osobowego także linia Łódź (dworzec warszawski)— Koluszki — Piotrków. Osobom cywilnym wydaje się bilety tylko za okazaniem przepisanej legitymacyi. Opłata wynosi od osoby 8 fenigów za kilometr, najmniej jednak 50 fen., dzieci do 4 lat w towarzystwie dorosłych mają wolną podróż. Bagaży przyjmuje się najwyżej 50 kilogramów na osobę. Opłata za każdy bagaż wynosi 2 mk. bez względu na odległość. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z plakatów lub w miejscach srzedaży biletów.

Wystawa Sztuki Polskiej w wiedeńskim Kuenstlerhausie zapowiada się niezwykle zajmująco. Arcyksiężna Marya Walerya Izabella i Marya Teresa oraz arcyksiążęta Franciszek Salwator, Fryderyk i Karol Stefan oddali do rozporządzenia komitetu znajdujące się w ich zbiorach dzieła sztuki polskiej, między innymi także obraz Jana Matejki: Zaślubiny Elżbiety Austryaczki z królem Kazimierzem Jagiellończykiem i piękną kolekcyę obrazów Aksentowicza, Fałata, Malczewskiego, Pochwalskiego, Ruszczyca i innych z galeryi żywieckiej. Do honorowego prezydyum komitetu wystawy należą: prezes Koła Polskiego, Biliński, były minister Kazimierz Chłędowski, szef sekcyi Ćwikliński, były minister hr. Agenor Gołuchowski, członek izby panów hr. Karol Lanckoroński, minister dla Galicyi Morawski, marszałek Niezabitowski i prezes krakowskiej Akademii, St. Tarnowski. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę 11 bm. o 12 w południe. Dla publiczności wystawa otwarta będzie od g. 2 tego dnia.

Wieczór Przybyszewskiego w Wiedniu. Zespół artystów lwowskich, grających obecnie na wiedeńskiej „Rezidenzbühne“, uczcił 25 lecie pracy literackiej Stanisława Przybyszewskiego wystawieniem jego dramatu „Dla szczęścia“. Główne postaci dramatu kreowali pp. Adwentowicz i Frączkowski, panie Trapszo i Łuszczkiewiczówna. Przed przedstawieniem odczytał Przybyszewski jedną ze swoich ostatnich nowel. Autora i sztukę publiczność polska żywo oklaskiwała.

Termin egzaminu głównego dla słuchaczów Akademii dublańskiej. „Dyrekcya Akademii dublańskiej podaje do wiadomości, że komisya egzaminacyjna dla egzaminu głównego Akademii (z rolnictwa hodowli i administracyi) urzędować będzie we Wiedniu w dniu 10 maja br.

Słuchacze, którzy ukończyli studya, a z powodu wojny nie mogli złożyć egzaminu głównego, zechcą nadesłać zgłoszenia o przypuszczenie do tego egzaminu na ręce Wydziału krajowego Wien I. Dominikanerbastei 19 najdalej po dzień 25 kwietnia br.“

Podziękowanie dla Ojca świętego. Kilkunastu żołnierzy francuskich, znajdujących się obecnie na kuracyi w Lijonie wystosowało do Ojca świętego list z podziękowaniem za przyczynienie się do zwolnienia ich z niewoli niemieckiej. Podobny list z podziękowaniem i wyrazami wdzięczności wystosował do kardynała Gaspariego, sekretarza kościoła także biskup orleański.

Usunięcie gołębi w Pradze. Jak donoszą „Lidowe Nowiny“ na posiedzeniu rady miejskiej w Pradze wraz z radą w Kral. Vinohradach, postanowiono wyłapać wszystkie gołębie z powodu zanieczyszczenia pomników i ze względów sanitarnych na wypadek wybuchu epidemii.

Wytrzymały żołnierz. Jak donosi „Deutsche Medizinische Wochenschrift“, pewien żołnierz armii niemieckiej, narodowości polskiej z Poznania, raniony szrapnelem, odniósł na całem ciele 58 ran, z tych 7 śmiertelnych, 22 zaś bardzo ciężkich. Mimo tego beznadziejnego stanu, przyszedł w niespełna dziesięciu tygodniach zupełnie do zdrowia, jakkolwiek utracił oko i jedną nogę aż do kolan.

Wyroki za antiniemieckie oryentacye. W Niemczech sądy, z powodu częstych denuncyacyi, mają wiele spraw o nieprzyjazne usposobienie dla interesów Rzeszy. Wydawane wyroki są jednak względnie wcale łagodne. Oto przykłady: Odlewacz, Hochstrauch z Müluzy w Alzacyi, wyraził żal: „że są jeszcze Alzatczycy, którzy na wojnie za „szwabów“ dają sobie ucinać ręce“. Wyrokiem sądu wojennego został skazany na półroczne więzienie. — Konduktor tramwaju Weber z Luksemburga za odezwanie się: „W polu muszą Lotaryńczycy zawsze iść naprzód, a Prusacy zmykają, gdy zobaczą Francuzów“ został skazany przez nadzwyczajny sąd wojskowy na siedem miesięcy więzienia. — Włoski murarz, Pianese, od lat dziesięciu zamieszkały w Niemczech odezwał się w gospodzie: „Niemcy muszą być tak małe, aby się zmieściły do mego kapelusza“. Izba sądowa we Fryburgu badeńskim skazała go za to na trzymiesięczne więzienie. Kupiec Heklen i Schäffer z Alzacyi mają przez miesiąc siedzieć, ponieważ twierdzili, że najnowsze wiadomości o zwycięstwach miały tylko na celu zachęcić do zapisów na nową pożyczkę wojenną. Często przed sądem stają także kobiety, za niepowściągliwą gadatliwość: Tak np. p. Holzen czteromiesięcznem więzieniem odpokutuje słowa: „Modlę się o to codzień, aby zwycięstwo odniósł jenerał Pau i wojsko francuskie. Jeżeli zostaniemy pod panowaniem niemieckim, będą się z nami bardzo źle obchodzili, czas już, aby wrócili Francuzi. Małżonkowie Schilling odezwali się: „Jak ubogie Niemcy mogą się porywać na Francyę i Anglię, — te kraje złota; i odpokutują nieroz wagę trzymiesięcznem więzieniem. Zastanawiać musi, że wszyscy skazani mają nazwiska o niemieckiem brzmieniu.

Nekrologia. Ksiądz Jan Szaflarski emerytowany proboszcz, zmarł dnia 6 kwietnia 1915, w 76 roku życia w Limanowej. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 8 kwietnia 1915 w Limanowej.

W dalszym ciągu wpłynęły na cele Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny: Ich Ces. Wys. Arcyks. Fryderyk i Izabela 10.000 K. PP. Helena Rybczyńska 6 K, X. Michał Dąbrowski z Mikluszowic 30 K, Maurycy Madziara Wiedeń 20 K, Kółko roln. w Jurczycach 20 K, Andrzej Omasta 20 K, Redakcya „Gazety Podhalańskiej“ 325 K, Zdzisław Zoellner Liszki 10 K, Uczniowie VIII kl. w Wadowicach 50 K, Kuschniero-Opole 25 K, X. Bolesław Macewicz Friedenshutte 140 K, Prof. Browicz 20 K, Dr Michał Żmigrodzki Sucha 25 K, X. Prof. Jan Masny 10 K, N. N. X. z Nowego Sącza 22.50 Rubla, Śmieczkoł i Machnik z Siemianowic 40 Marek, Marcelina Zajączkowska z Nider Linden 10 K, Romcio i Zosia za pośr. p. Bartmańskiego 20 K, Stow. „Jutrzenka“ Budapeszt 20 K, Parafia Mszana Dolna 664 K, Komitet ratunkowy Baden 200 K, E. Wronna Nowy Sącz 20 K, R. Wierbniak Żywiec 10 K 99 h, A. Malicki Joachimsthal 20 K, St. Frisch Chabówka 10 K, SS. Służebniczki Tohna 55 K 11 h, X. Karol (Gräfnig) Unold 33 K, Składki za pośr. „Katolika“ Bytom 126 K 58 h, Józef Szczepaniak Tichau 25 K 64 h, N N. z Aachen 25 K, J. Lose z Leng 3 K 84 h, Urząd gminny w Brzezince 300 K, N. N. 10 K, Ludwika Olesiak Kęty 4% l. Chip. B/848 1000 K, Za pośr. m. Lubowickiej Rzym 108 K 50 h, X. J. S. 1000 K, Uczennice pryw. gimn. J. M. Lew. 75 K, Prof. Antoni Mazanowski 10 K, Za pośr. „Głosu Narodu“ 1.071 K 61 h, C. i k. Komenda dworca 17 K, August Haller Hallenburg 500 K, Roman Pawlikowski 30 K, X. Antoni Palka kap. pol. 90 p. p. 200 K, X. Józef Koterbski 50 K, X. Jan Kunz (Bronów) 50 K, G. V. Metz 6 K, X. W. Dutka (Szczurowa) 50 K, X. Kazimierz Gąska kap. wojsk. 20 K, X. Andrzej Biliński (Bochnia) 50 K, X. Jan Mucha (Okulice) 44 K, Karol Wesely Nikolsburg 5 K, Marya Lasoń Nowa Góra 4 K, Paweł Trenka Krzeszowice 20 K, Prof. Emil Godlewski 60 K, L. Wolf Niemcy 15 K, Kat urząd paraf. Ludinghausen 160 K 25 h, Józef Pociej naucz. z Mielca 2 K, Tow. Teatru i Chóru ludowego N. Targ 84 K, K. W. Czarny Dunajec 50 K, S. z Mordarki 20 K, Maryanna Woźna Maków 20 K, E. Ślósarz, E. Frauta i t. d. (oficerowie) 160 K, Urząd paraf. Okulice 260 K, X Dr Jan Korzonkiewicz 40 K, W. K. 2 K, Walenty Dec 10 K, Hania Nowotna 20 K, Ludwik Sikora 10 K, X. Prałat Dr Wł. Chotkowski 100 K, Antoni Trąbka 50 K, Adm. „Nowej Reformy“ ze składek 314 K 23 h, Teofil i Józefa Cyroń 2 K, Stowarzyszenie św. Zyty w Krakowie 48 K 10 h, Antonina P. 50 K, Stanisław P. 26 K, Marcelina Z. 20 K, Aleksandrowie H. 10 K, Izabela Libczakowa z N. Targu 20 K, X. Dr Michał Pęckowski 50 K, „Kölnische Volks-Zeitung“ 640 Mk i 7 K 50 h, Treifrau v. Bösehager 44 K 87 K, Alfons Maria Corino 105 L, Dziatwa szk. i Grono naucz. w Czernichowie 60 K, X. Wł. Jelonek 40 K, Uczennice I. i II. kl. liceum ś. p. H. Kaplińskiej 20 K, N. N. u OO. Pijarów 7 K 40 h, X. X. W. i E. Vranowie 100 K, „Róża“ kobiet z Jaworzan 8 K 40 h, Sawińscy złoty damski zegarek i 10 K, Redakcya „Nowej Reformy“ ze składek 334 K, Saturnin Imiela 1 K, N. N. z parafii św. Floryana 15 K, Składka na Skałce 150 K, N. N. 10 K, I. kl. wydz. szkoły św. Andrzeja 20 K, V. kl. wydz. szkoły św. Andrzeja 5 K, X. Piotr Niezgoda i IV. Bat. Strzelców 175 K, Urząd paraf. w Niedźwiedziu 50 K, X. Hausner 50 K, Jan Bełtowski 10 K, Oddział trenu 30 K, Jan Laczyński z Jas 300 K. Kreuz-Schwestern Brisceu 54 K, Składki w „Nowej Reformie“ 321 K 80 h, Rosiewiczowa z Pleszowa 20 K, Stanisława Rudnicka 20 K, X. Stan. Żeliwski 25 K, Dzieci szkolne stow. „Dzieciątka P. J.“ z Bestwiny 100 K, Filip i Anna Pramberger, Magdal. Eichinger 40 K, Parafia Dobra 250 K, Dzieci szkolne z Brzozowej ad Dobczyce 10 K, Urząd paraf. Grywałd 40 K, Olga Królicka naucz. z Ochotnicy 69 K 27 h, Wspólne przedsiębiorstwo naftowe Fr. Brugger 2000 K, X. Mikołaj Trębicki 200 K, Składki dyecezyi krakowskiej 5.343 K 30 h, Stanisław Niemczyk 10 K, Leopoldowie Zychowie z Wołowic 50 K, Karolowie Grabowscy 15 K, Józef Stefan 4 K, N. N. 50 K, Barbara Plessnar Zakopane 20 K, „Kölnische Volks-Zeitung“ 795 Mk 90 fen., Jadwisia, Walusia i Lusieńka z oszczędności 40 K, N. N. Wołowice 20 K, Karolinia Satalecka 100 K, N. N. 2 K, Delegat A. Fedorowicz za pośr. „Czasu“ 500 K, „Róża“ dziewcząt z Morawicy 25 K, Uczn. gimn. w N. Targu 56 K 82 h, Emilia Straszewska Berno 5 K, Parafia Niedźwiedź 55 K, N. N. 1 K, N. N. 50 K, Ludwik hr. Michałowski 200 K, Z Rzymu i Neapolu za pośr. X. Prof. Skirmunta 260 K, E. Bollenroth-Kettwig a Ruhr 25 Mk.

Repertuar artystów teatru miejskiego.

Piątek: Koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego.

Sobota: „Hołota“ Fr. Domnika.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO
w sali „Nowości“.

We czwartek 8 kwietnia o 8 wieczór „Królewna Lilijka“ czyli „Panieńskie Skały“. Bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach I. Kończyńskego.

W sobotę 10 kwietnia o 8 wieczór „Żołnierz królowej Madagaskaru“, krotochwila w 3 aktach S. Dobrzańskiego.

Niedziela, 11 kwietnia o g. 11 przedpołudniem „Królewna Lilijka“ czyli „Panieńskie skały“, bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami w obr. T. Kończyńskiego.

Niedziela 11 kwietnia o godz. 9 wieczór „Trójka hultajska“, wodewil ze śpiewami i tańcami w obr. P. Nestroya.

Wiadomości gospodarcze.

Rada nadzorcza austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego uchwaliła z czystego zysku 12 milionów koron wypłacić dywidendy 17 procent (w roku ubiegłym wypłacono 20 proc.).

Nadmiar pszenicy w Niemczech. Z powodu żywienia wojska i ludności przeważnie chlebem żytnim, okazało się, że gdyby nadal w tym samym stopniu mąki pszennej oszczędzano, przed samymi zbiorami będzie sama pszenica, a żyta zbraknie. Wskutek tego niespodziewanego odkrycia, wojenne towarzystwo zbożowe otrzymało wskazówkę, aby do mąki żytniej dodawało większą niż dotąd ilość mąki pszennej, tak, aby stosunek odpowiadał lepiej posiadanym zapasom pszenicy i zboża.

Gminna gospodarka rolnicza. Rada Rzeszy niemieckiej wydała rozporządzenie w sprawie zagospodarowania gruntów, w którem znajduje się następujące postanowienie: „O ile uprawniony do użytkowania sum uprawy nie podejmie, nie udowodni, że jest w stanie uprawę przeprowadzić lub wezwanie pozostawi bez odpowiedzi, władza administracyjna pierwszej instancyi ma prawo odebrać użytkowanie gruntu wraz z przynależnościami w całości lub częściowo co najdłużej na okres czasu do końca roku 1915 i przekazać gminie. Władza administracyjna rozstrzyga, czy wogóle i jakie gmina ma wyłacić odszkodowanie.

Między Duklą a Użokiem.

20 dzień walki.

Jakkolwiek Rosyanie wprowadzili do boju nader silne rezerwy i tu i ówdzie uzyskali pewne korzyści, to ogólnie mimo największych strat nie obsadzili nawet tych punktów, które już posiadali w styczniu, a z których mimo zaciętego oporu ustąpić musieli.

Na wschód od Użoku **rozpoczęli obecnie Rosyanie atak w dolinie Oporu** (rzeka poboczna Stryja), atoli dotąd bezskutecznie, podobnie, jak daremnemi są wszystkie ich usiłowania przełamania linii austryackiej w dolinie Laborca i na południe od Dukli.

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie walki koło Ottynii i Ujścia Biskupiego, przyczem nieprzyjaciel poniósł tam ciężkie straty. (Telegr. Rody-Rody w „N. Fr. Presse“).

Wiedeń (pryw.) „N. W. Journal“ donosi z Bukaresztu: Dzienniki tutejsze piszą, że

W ucieczce z Bukowiny pozostawili Rosyanie 100 wagonów pszenicy.

Walki nad Mozą i Mozelą.

Znawca wojskowy „Neue Freie Presse“ określa położenie na froncie francuskim, jak następuje:

Naczelne kierownictwo armii niemieckiej doniosło, że dnia 5 b. m. podjęli Francuzi atak między rzekami Mozą a Moselą i czynią to zapewne wobec zupełnego niepowodzenia ich poprzedniego ataku w Szampanii.

Linia bojowa niemiecka wysuwa się tutaj między twierdzami Verdun a Toul ostrym klinem ku zachodowi, a najbardziej na zachód położonym punktem zajętym przez Niemcy jest Saint Mihiel nad Mozą.

Otóż Francuzi podjęli ze znacznemi siłami uderzenie w trzech kierunkach: na północnywschód od Verdun w kierunku Montmedy—Longwy, w kierunku czysto wschodnim przeciw Metzowi, a na południowy wschód przeciw Apremont—Tlirey. Wobec tego niemieckie stanowiska pod Saint Mihiel odpierać muszą wszechstronny atak francuski, przyczem niejednokrotnie walka toczy się tuż przy linii pierwszych rowów strzeleckich. Tylko w małej części tej pierwszej linii rowów udało się Francuzom usadowić, atoli tylko na kilka godzin. Walka koło Apremont trwała również w nocy, zaciekłe zmaganie się toczy również koło Flirey.

Z tego widać, że nie grozi niebezpieczeństwo odcięcia tego tak znacznie wysuniętego odcinka Saint Mihiel, co przypisać należy dalekonośnym działom niemieckim.

Ważniejszą rzeczą jest, czy i o ile nastąpiło na tym froncie zebranie większych sił francuskich. — Jak wiadomo, usiłowali Francuzi poprzednio przełamać front niemiecki w Szampanii, aby temsamem zmusić Niemców wogóle do cofnięcia się na całej linii. Otóż według przypuszczania naczelnego kierownictwa armii niemieckiej obecnie tensam cel ma ofenzywa francuska między Verdun a Toul.

Nie ulega też wątpliwości, że wypadki na zachodzi są w ścisłym związku z bitwą w Karpatach.

Brak żołnierzy w Anglii.

Zurych (pryw.) Według „Züricher Post“ daje się w Anglii odczuć brak rekrutów, podczas gdy straty w wojnie są wielkie. Mimo to wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej jest nieprawdopodobne, natomiast istnieje zamiar uznać wszystkich nieżonatych mężczyzn między 19 a 35 rokiem życia za podległych obowiązkowi wojskowemu.

Odparcie oszczerstwa.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Petersburska ajencya telegraficzna doniosła pod datą 4 kwietnia: Generalissimus donosi, że w okolicy Zaleszczyk w nocy z 3-go na 4-go Austryacy wdarli się do obwarowań rosyjskich i prawie bezpośrednio potem przez rosyjski kontratak wypędzeni zostali, przyczem telefonista pułku żołnierz Alexis Mahaker został przez austryackich żołnierzy strasznie okaleczony przez odcięcie języka, ponieważ się wzbraniał zdradzić tajemnice wojskowe. Mahakar został odznaczony i awansowany.

Wiadomość o okaleczeniu rosyjskiego żołnierza jest — jak to się samo przez się rozumie — skłamana i jest podłem oszczerstwem, najwidoczniej przeznaczonem w tym celu, aby prowadzenie wojny przez nas szanujące w równej mierze przykazania prawa międzynarodowego jak i ludzkości zdyskredytować w oczach neutralnej zagranicy i odwrócić jej uwagę od okrucieństw, których winę na siebie ściąga zwyczajowo sołdateska rosyjska.

Powołanie rocznika 1916 w Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Piotrogrodu donoszą, że car ukazem powołał pod broń rocznik 1916, co oznacza wzmocnienie armii rosyjskiej o 585 tysięcy ludzi. Wybrani przed pół rokiem ludzie do marynarki, zostali przekazani do armii lądowej. („Lokal-Anzeiger“).

Japońscy lotnicy w wojsku rosyjskiem.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą: Dwaj bardzo popularni w Japonii lotnicy Wakouki i Saito wstąpili jako ochotnicy-lotnicy do armii rosyjskiej.

Ostrzeliwanie Belgradu.

Medyolan (pryw.) „Cor. della Sera“ donosi, że skutkiem ostatniego bombardowania Belgradu przez artylerye austryacką, zniszczony został dworzec kolejowy i uszkodzone albo zniszczone zostały w Belgradzie fabryki, domy, stajnie i stodoły w promieniu 2 kilometrów. Państwowa fabryka tytoniu jest kupą gruzów. W bombardowaniu wzięły także udział monitory dunajowe.

Ufność Joffre'a.

Berlin (pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi: Generalissimus Joffre zwiedzał pozycye belgijskie. Do pewnego pułku wygłosił taką mowę: „Blizkim jest dzień naszej wielkiej ofenzywy, która rozstrzygnie o losach Belgii. Wróg zbroi się do zaciętego oporu. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to w trzech tygodniach znajdziemy się w sercu Belgii

Przygotujcie się na wielkie ofiary. Gdy zabrzmi okrzyk „en avant“, nie można się cofać!“

Jeńcy z łodzi podwodnych.

Frankfurt (Tel. pryw.) Do „Frankfurter Ztg“ donoszą z Londynu, że biskup z Birmingham przemawiał energicznie za tem, aby jeńców niemieckich zabranych z łodzi podwodnych traktowano na równi z innymi jeńcami wojennymi.

Generał Pau.

Berlin (Tel. pryw.) Piszą ze Rzymu, że generał Pau chce przepędzić jakiś czas we Włoszech celem wypoczynku. Podobno ma być zadowolony z wyniku swej podróży, ale przyznaje, że akcya w Dardanelach się nie powiodła i że przeprowadzenie jej bez wielkich sił lądowych jest niemożebnem.

Nowy środek wybuchowy.

Berlin. (Tel. pryw.) Donoszą z Haagi, wedle francuskiego biuletynu armii, że od niedawna wprowadzono nowy środek wybuchowy dla pocisków dział polowych francuskich, o niesłychanej sile i skutku.

Zaprzeczenie Rumunii.

Paryż. (Tel. pryw.) Tutejsze poselstwo rumuńskie zaprzecza energicznie wiadomości pochodzącej ze Sofii, jakoby Rumunia zezwoliła na transport broni i amunicyi poprzez terytoryum rumuńskie do Turcyi.

Zawieszenie dziennika w Szwajcaryi.

Genewa. (Tel. pryw.) Pismo narodowców egipskich, wychodzące w języku włoskim p. t. „Echo d'Egipto“ zostało zawieszone na rozkaz Rady związkowej. Do kroku tego zostały władze szwajcarskie sprowokowane zbyt ostrymi artykułami, jakie w piśmie tem się pojawiały.

Walka z alkoholem.

Londyn. (Tel. pryw.) „Times“ donosi, że w kantynach, które znajdują się w koszarach wojsk kanadyjskich, zakazano sprzedaży alkoholu.

W Południowej Afryce agituje się za zupełnem zaniechaniem sprzedaży trunków alkoholowych.

Budapeszt (pryw.) Poseł do parlamentu Zoltan Deszy dostał się w Karpatach do rosyjskiej niewoli.

Dunkierka. (Tel. pryw.) Belgijski następca tronu wstąpił do 12 pułku piechoty belgijskiej.

Londyn. (T. B.) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że rząd angielski zaprotestował przeciw traktowaniu okrętu „Ks. Eitel Fryderyk“, które umożliwiło pomnożenie jego sprawności.

L. 11779 / III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

Artykuł	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki [illegible]owego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2 24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza **jęczmienna** średnia	—.88
Kasza **jęczmienna** siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magstratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w m[illegible] widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska), w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla polskich wychodzców.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczyciela: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III. piętro.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII., Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski, IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha“: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“: III. Untere Viaductgasse 33.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

ANIELA GOLA
rodem z Kumarowa, pow. Kolbuszowa poszukuje matki swej, **Magdaleny Rębiś**, oraz dzieci swych **Heleny i Franciszka.** Dowiaduje się również o mężu swym **Jędrzeju** i matce swego męża, **Maryi Gola.** Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Aniela Gola, Baracke Nr 22. Wagna bei Leibnitz. — Steiermark.

FRANCISZKOWIE KOZOWIE
ze wsi Rząski, poczta Mydlniki koło Krakowa, proszą o wiadomość o swym synie, który służy przy Feldpost 72, od którego nie mają wiadomości od połowy lutego b. r.

JAN KURZEJA
c. k. urzędnik podatkowy z Wojniłowa, obecnie podoficer rach. I. klasy — Feldpost 56 — prosi krewnych i znajomych o jakiekolwiek wiadomości.

JAN BARACIUK
z Tyśmienicy pow. Tłómacz: obecnie w Leibnitz barak 13, zug 4, — Styrya — poszukuje swej żony Maryi z dzieckiem, i ojca Stefana.

GMETRO MILLEMBERG
Choryń, Bezirk Posen powiat kościański prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swej żony i dzieci, którę w czasie wybuchu wojny były w Smoleniku pod Rawą Ruską.

JÓZEF HAWRYŁECZKO
Reservespital — Fiume — Marine Akademie — poszukuje swej żony **Katarzyny**, z dziećmi i ojca **Bazylego**, pochodzących z Turki nad Stryjem.

TADEUSZ JASIELSKI
Feldp. 210 — poszukuje swej matki **Tekli Czopkowskiej**, która miała wyjechać we wrześniu ze Stryja i brata **Jana**, który służy w III. leg. polsk.

WOJCIECH DROZD
z Jasła, obecnie poczta p[illegible]owa 86, prosi o wiadomości o żonie swej **Maryi** z dzieckiem i rodzicach **T. Sochackich**, którzy z początkiem listopada 1914 mieszkali w Tarnowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.